Nr. 31 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 9 lutego 1927 | CZEK PKO Nr. 142 176 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

20 groszy

na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Ataki prawicy na ustawodawstwo robotn.

Przemówienia tow. posłów Hausnera i Stańczyka.

Dalsza dyskusja nad budżetem.

Budżet min. robót publicznych.

WARSZAWA, 7. lutego (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu toczyła się dyskusja nad budżetem ministerstwa robót publ., ministerstwa pracy i ministerstwa rolnictwa.

Pierwszy jako sprawozdawca budżetu min. robót publicznych zabrał głos pos. Posacki, który omówił budżet ministerstwa robót publicznych i zmiany proponowane przez komisję sejmową. Referent zauważył, że resort ten jest budżetowo upośledzony. Wydatki preliminowane są na przeszło 86 miljonów, a dochody na 36 miljonów. Polska wydaje na roboty publiczne

BARDZO MAŁO,

wskutek czego stan gospodarki wodnej i drogowej jest fatalny. Największą obecnie troską powinno być zwiększenie ruchu żeglugi, regulacja i obwałowanie oraz usplawnienie najważniejszych rzek i budowa odpowiednich magazynów. Pozatem stoimy przed olbrzymiem zadaniem naprawy dróg istniejących i budowania nowych dróg.

Pos. Bryła apeluje do rządu, aby ustalił swój plan względem resortów technicznych i wnosi rezolucję, domagającą się odbudowy dróg i przeznaczenia na ten cel kredytu z ewentualnej pożyczki inwestycyjnej, wreszcie pobudzenia ruchu budowania domów robotniczych.

Przemówienie tow. posła Hausnera.

Następnie zabrał głos tow. pos. Hausner, który wygłosił świetne przemówienie.

Tow. pos. Hausner na wstępie podkreśla niewspółmierność olbrzymich potrzeb z kwotą 86 miljonów, przeznaczonych dla min. robót publ. Fakt ten odbiera wszelką odwagę omawiania tych rzeczy, i występowania z propozycjami. Polska mogłaby rozwiązać kwestję bezrobocia, gdyż

MA WIELE ROBOT PUBLICZNYCH DO WYKONANIA,

ale przy najlepszej konjunkturze udało się zmniejszyć liczbę bezrobotnych z 310 tysięcy na 150 tys., nie licząc wsi. Cóż jednak stanie się, gdy nastąpi gorsza konjunktura, a na to się zanosi. Ministerstwo robót publ. mogłoby zażegnać to niebezpieczeństwo.

Dalej tow. pos. Hausner mówi o konieczności podniesienia produkcji rolnej m. in. przez meljorację, co dałoby dziesiątkom tysięcy ludzi pracę na wsi.

Dziś na czele ministerstwa robót publ. stoi człowiek, który te rzeczy szerzej ująć potrafi. Otóż jeżeli przyjmiemy, że koszt drenowania i zmeljorowania 1 morga wynosi 200 zł., to wyłożywszy przez 6 lat 600 milj. zł. na ten cel, bylibyśmy mieli dziś produkcję rolną w takim stanie, że ułatwiałaby nam sanację gospodarczą i finansową.

Interwencja min. robót publ. w tej sprawie jest konieczna.

Następnie tow. pos. Hausner omawia sprawę rozbudowy miast. Sprawa ta załatwiona jest we wszystkich krajach, a u nas, mimo uchwały, utyka, choć i ona by się rychło zamortyzowała. Tow. pos. Hausner stawia rezolucję głoszącą, że Sejm uznaje niedostateczny zakres działania ministerstwa robót publicznych i wyraża przekonanie, że jedynie zwiększenie agend min. robót publ. przez włączenie do niego spraw morskich, a zwłaszcza budowy portów, utrzymania wszystkich agend budownictwa państw. z wyjątkiem budowy fortec i powierzenie temu ministerstwu wyłącznej opieki nad techniczną gospodarką, rozwojem i odbudową osiedli, a przedewszystkiem miast — przyczyni się do zespolenia spraw technicznych państwowych i

DO ZNACZNEJ REDUKCJI KOSZTÓW,

oraz do postawienia ministerstwa robót publicznych na właściwym poziomie.

Następnie przemawiali jeszcze pos. Potoczek, Kowalczuk, Posacki, poczem zabrał głos min. Moraczewski, wyjaśniając, na pewne zarzuty co do elektryfikacji, a na inne zarzuty jest jedna odpowiedź: Niema pieniędzy.

Budżet ministerstwa pracy.

Ustawodawstwo robotnicze solą w oku prawicy.

Popołudniu omawiano budżet min. pracy i opieki społ. Wobec zrzeczenia się swego czasu referatu przez tow. pos. Ziemięckiego, referował p. Byrka.

W dyskusji p. Puchałka (Ch. D.) atakował ministerstwo pracy z tego rzekomo powodu, że PPS. ma tam za dużo wpływu. Domagał się nowelizacji Kas chorych w duchu chadeckim w kierunku ich rozczłonkowania.

Solą w oku są również Kasy chorych u p. Harusewicza (N. D.), który chciałby je zniszczyć przez odpowiednią nowelizację.

W obronie Kas chorych stanął tow. pos. Zerbe (socj. niem.), który mówił o konieczności rozszerzenia ustawodawstwa robotniczego.

Przemawiali jeszcze pos. Śmigiel (Piast) i Osiecki, atakując ustawodawstwo społeczne.

Przemówienie tow. posła Stańczyka.

Następnie zabrał głos tow. pos. Stańczyk, który stwierdza, iż sanacja stosunków gosp. stabilizacja pieniądza i równowaga budżetu odbywają się ofiarą szerokich mas. Płace w Polsce zostały zepchnięte do granicy

POWOLNEGO KONANIA ROBOTNIKÓW.

Bezrobotny w Niemczech pobiera większy zasiłek, aniżeli wynosi zarobek pracującego robotnika w Polsce. Ustawodawstwo socjalne nie jest przestrzegane, a przedewszystkiem czas pracy i urlopy. Mówca stwierdza, że

KLASA ROBOTNICZA NIE CHCE ZASIŁKÓW BEZ PRACY.

Jak długo nie daje się pracy, trzeba dawać zasiłki, a rząd zamiast walki z bezrobociem, rozpoczął

WALKĘ Z BEZROBOTNYMI.

Wprowadza się różne sztuczki, by pozbawić bezrobotnych zasiłku.

ZASIŁKI SĄ NISKIE.

Tow. pos. Stańczyk stawia odpowiednią rezolucję, domagającą się:

SĄDÓW PRZEMYSŁ.

przyjmowania robotników do

RZĄDOWYCH BIUR POŚREDNICTWA PRACY.

przestrzegania

USTAWY O CZASIE PRACY I URLOPACH, PODNIESIENIA ZASIŁKÓW DLA BEZROBOTNYCH, DO WYSOKOŚCI WZROSTU DROŻYZNY, WALKI Z BEZROBOCIEM.

Trzeba dać ludziom pracę.

Min. Jurkiewicz w obronie bezrobotnych

W końcu zabrał głos min. pracy Jurkiewicz, który odpiera zarzuty stronniczości ministerjum. Ustawodawstwo robotnicze na ogół nie jest tak liberalne, jak twierdzi prawica.

TRZEBA DAĆ LUDZIOM PRACĘ.

Zatrudnienie jednego robotnika kosztuje 1 i pół razy tyle, co zasiłek. Ponieważ rząd nie może uzyskać odpowiednich sum, wydaje zasiłki.

Prawdopodobnie bezrobocie zmniejszy się z początkiem marca, gdyż zacznie się ruch budowlany.

—:::—

Ogólne wrażenia.

WARSZAWA, 7. lutego (tel. wł.). W dzisiejszej debacie nad budżetem min. robót publ. i min. pracy przemówienia tow. pos. Hausnera i Stańczyka wyróżniały się od szeregu przemówień innych posłów tak ujęciem tematu, jak i postulatami pierwszorzędnego znaczenia.

—:::—

Krwawy szlak.

(y) Nie przebrzmiała jeszcze krwawa masakra na robotnikach w Dźwiniaczu, a oto w ostatnich dniach padły nowe ofiary.

Po Dźwiniaczu przyszła kolej na jakąś małą zapadłą dziurę na bagnistem Polesiu, Kosów. Znowu padło kilka trupów, kilkanaście rannych, pozostały wdowy i sieroty.

Mimowoli budzi się trwożliwe zwątpienie, czy dokonywane przez policję masakry chociażby z powodu ich zbytniej częstości traktować należy jako wypadki. Częstość bowiem tych „czynów" wskazuje na system.

Ostatni „popis" policji w Kosowie jest niebezpieczny z dwu względów.

Pierwsze niebezpieczeństwo dowodzi o rozpanoszeniu się bezkarności i zaniku odpowiedzialności policji, drugie kryje się w tem, iż Białorusini strzały, które padły w Kosowie mogą wziąć za strzał skierowany przeciwko nim jako takim.

Podczas gdy pierwsze niebezpieczeństwo świadczy o upadającym u organów administracyjnych poczuciu doniosłości swego stanowiska jako „stróżów porządku i bezpieczeństwa publicznego", to drugie jest niemniej niebezpieczne, albowiem wrogie Polsce elementy wykorzystają lub wykorzystać mogą zajścia w Kosowie w kierunku antypolskiej agitacji i demagogji, iż po aresztowaniu posłów białoruskich, rozwiązaniu Hromady i masowych aresztowaniach jej członków — Polska chce zdławić Białorusinów kulami karabinowemi i szubienicą.

Z. P. P. S. natychmiast po tej masakrze wniósł interpelację, domagającą się bezzwłocznego śledztwa i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Rząd powinien dołożyć wszelkich starań, by zrehabilitować siebie i Polskę wobec Białorusinów, społeczeństwa polskiego i zagranicy. Wszak policjant reprezentuje władzę wykonawczą i nosi mundur polskiego funkcjonarjusza państwowego.

Z doświadczeń jednak wiemy, iż winni takich zbrodni uchodzą przeważnie bezkarnie. Śledztwo rzekomo nie potrafi wykryć winowajcy, a o ile znajduje — uwalnia się go.

Możnaby szerzej o tem napisać, ale nie czynimy tego ze zrozumiałych względów.

Niejednokrotnie wskazywaliśmy na konieczność zmian i reform w policji.

Niejednokrotnie również były zapowiedzi ze strony ministerstwa spraw wewn., iż poczyni się różne reformy. Po za pewnemi jednak zmianami na naczelnych stanowiskach — nie zrobiono nic.

Konieczność zmian jest paląca. Nie pomogą tu samochodowo-aeroplanowe niespodzianki min. Składkowskiego, przeniesienie starosty, nie pomoże dorywcza zmiana w składzie personalnym policji, ale konieczna jest natychmiastowa reorganizacja policji od podstaw, konieczna jest reforma organizacyjna, stworzenie nowych zasad organizacyjnych, przefiltrowanie osobowego składu i wpojenie jej poczucia, iż społeczeństwo nie jest na to, by w nie strzelano.

—:::—

Rząd w sprawie samorządów.

Konieczność rozpisania wyborów.

WARSZAWA, 7. lutego (tel. wł.). „Kurj. Poranny" zamieszcza wywiad z wiceministrem spraw wewnętrznych dr. Maurycym Jaroszyńskim.

Dr. Jaroszyński uważa obecny stan sprawy samorządu w Polsce za niemożliwy do utrzymania.

W CAŁEJ MAŁOPOLSCE SAMORZĄDY WŁAŚCIWIE NIE ISTNIEJĄ,

a istniejące tam surogaty organów samorządowych w postaci bądź to resztek wybranych jeszcze przed wojną światową reprezentacyj komunalnych, bądź też w postaci mianowanych z góry komisarzy i rad przybocznych przynoszą więcej szkody niż pożytku.

Samorząd w właściwem ujęciu go jest odmienną formą sprawowania administracji państwowej. Jak dalece zaś ujemne skutki wywołuje obecny stan samorządowy w praktyce, na to niech posłuży następujący przykład: Komisarskie zarządy miast w Małopolsce nie mają prawa zaciągania pożyczek długoterminowych, wskutek czego tak bardzo zaniedbane miasta tamtejsze nie mogą prowadzić żadnych robót inwestycyjnych, — jakkolwiek istnieją tam wszelkie inne warunki otrzymania na ten cel potrzebnego kredytu. W tych warunkach powstają nieobliczalne szkody nietylko dla samych miast, ale dla całej kultury i całego państwa. Wobec tego zachodzi konieczność odświeżenia i uruchomienia samorządów.

Jedyną drogą, prowadzącą do tego celu, jest zmiana obowiązujących ustaw samorządowych i to w normalnym trybie. Widzę jedyne wyjście w doraźnem poprawieniu obecnego stanu prawnego samorządów, przez wprowadzenie kilku zmian w poszczególnych dzielnicach państwa i

ZARZĄDZENIE WYBORÓW JUŻ NA WIOSNĘ BIEŻ. ROKU.

Miałoby się to i powinno by się dokonać bez szkody dla prac nad wygotowaniem gruntownie zmienionych ustaw samorządowych. Postulat powyżej zaznaczonych zmian wyraża się w t. zw. małej ustawie samorządowej. (Projekt tej ustawy został złożony w Sejmie w formie wniosku z inicjatywy poselskiej i czeka obecnie w komisji administracyjnej na załatwienie. Opiera się on na postanowieniach ustawy z 1922 r., która przedłuża kadencje rad gminnych w b. zaborze rosyjskim aż do chwili wprowadzenia nowych ustaw. Skutkiem tego nowe wybory odbyłyby się wedle ordynacji rządu Moraczewskiego, a obecny projekt proponuje zastosowanie tej ordynacji, zreformowanie przez dodanie przymiotnika proporcjonalności i rozpisanie na tej podstawie wyborów).

Rząd nie zajął jeszcze stanowiska w sprawie tej „małej ustawy samorządowej" i wszelkie pogłoski jakie pojawiają się na ten temat, uważa wiceminister za nieczystą grę polityczną, w której samorząd jest tylko odbijaną piłką, a nie celem istotnym. Prawicę straszy się tem, że rząd chce jakoby (wiadomość ta ma pochodzić rzekomo odemnie) rozciągnąć ordynację Moraczewskiego na Małopolskę, lewicę zaś tem, że znowu rząd poczynił komuś przyrzeczenie wprowadzenia ordynacji reakcyjnej.

Są to wszystko wymysły, w których ktoś musi mieć jakiś cel. Rząd niema zamiaru przywiązywać szczególnej uwagi do takiego czy innego systemu wyborów samorządowych — i to przecież wyborów jednorazowych, uznając jedynie uruchomienie samorządów za sprawę zasadniczą. Z tego stanowiska zadaniem „małej ustawy" samorządowej nie byłoby wcale gruntowne i trwałe unormowanie spraw samorządowych w Polsce, lecz jedynie umożliwienie ruszenia tej kwestji z miejsca.

N. P. R. przeciw rządowi.

WARSZAWA, 7. lutego. (AW). Wczoraj w Warszawie odbył się pierwszy zjazd delegatów NPR. z Kongresówki. Referaty wygłosili: pos. Chądzyński o sytuacji politycznej i pos. Michalak o organizacji pracy stronnictwa. W dyskusji wypowiadano się krytycznie w stosunku do obecnego rządu. W rezultacie uchwalono rezolucje, w których wezwano władze naczelne NPR. do kontynuowania zdecydowanie opozycyjnej taktyki wobec rządu.

RENET BIZET.

Wuj Bonawentura.

Mój wuj Bonawentura, zwiedziwszy jako marynarz, całą prawie kulę ziemską, osiedlił się na starość w La Monneraye, koło Saint Malo, gdzie kupił sobie domek korsarski, zbudowany z granitu jeszcze za czasów Ludwika IV.

O ile mogę wierzyć temu, co mi opowiadano, wuj Bonawentura był jednym z tych ludzi, których oblicza nigdy nie rozjaśnia uśmiech, surowych dla siebie i dla bliźnich, przyzwyczajonych zaś do obcowania ze sobą samym na szerokich oceanach; nie szukał towarzystwa, a nawet unikał go.

Pewnego razu wuj Bonawentura zachorował. Rozgorączkowana wyobraźnia przeniosła go do odległych stron Afryki, zamieszkałych przez czarnych ludzi o zakrwawionych białkach oczu, rękach z uciętemi palcami, połwornych kikutach zamiast nóg. Gdy gorączka nieco opadła, czoło jego było pokryte fioletowemi plamami ,nogi zaś tak opuchnięte, iż nie znosiły nawet dotknięcia prześcieradła.

Gdy w ciągu ośmiu dni nie polepszyło mu się, kazał służącemu przywołać lekarza-znachora, sławnego w okolicy.

Człowiek ten przyszedł. Był to prosty chłop z gębą szczura i żywemi oczami, który prędko umiał narzucić choremu swą wolę. Zbadał pacjenta, pokiwał głową, westchnął, wreszcie wydał następujący wyrok:

— Bez wątpienia, ojcze Bonawentura, wędrując po świecie, musieliście obrazić jakieś nieznane, a złośliwe bóstwo. Ono zesłało na was chorobę, na której, przyznaję szczerze, nie umiem się poznać. Ale mój świętej pamięci dziadek uważał, że w takich wypadkach istnieje jedno jedyne lekarstwo: podzielić się chorobą z kimś drugim.

— To znaczy? — mruknął wuj.

— Ożenić się, jak można najprędzej, z bardzo młodą i bardzo zdrową dziewczyną. Wasza choroba prawdopodobnie przejdzie na nią i ona umrze ,a wy będziecie zdrowi. Nie umiem dać wam innej rady: albo wy, albo ona!

Znachor odszedł, wuj zaś pozostał sam ze swemi myślami i ze swem cierpieniem, od którego szczęki mu się ścinały.

* * *

W kilka dni później, gdy widział, że jest mu coraz gorzej, zawołał zaufanego sługę, coś mu długo szeptał do ucha i wręczył mu kieskę, pełną złota.

Sługa przyprowadził ze sobą szesnastoletnią dziewczynę, nieśmiałą blondyneczkę z jasnemi niebieskiemi oczkami, potulną i gotową poddać się ślepo wszystkim rozkazom.

Wprowadzono ją do pokoju wuja Bonawentury w chwili, gdy przyszedł nań atak strasznej choroby. Płakał, krzyczał, złorzeczył, opowiadał niestworzone historje i śpiewał. Usiadła koło łóżka, trzęsła się, płacząc gorącemi łzami, ale nic nie mówiła.

Gdy atak minął, wuj zapytał słabym głosem:

— Co tu robisz, maleńka?

— Czekam...

— Ach! tak...

Przypomniał sobie znachora, służącego i kieskę złota. Więc to delikatne stworzonko miało mu przynieść ulgę w cierpieniach. Spojrzał na nią. Bez wątpienia nie wie o niczem. Niebieskie oczy spoglądały z zakłopotaniem. Próbowała się uśmiechnąć.

— Czemu nic nie mówisz?

— Bo nic nie wiem — odpowiedziała.

— Ile masz lat?

Straszne dziedzictwo wojny.

Blisko dziesięciomiljonowa armja bezrobotnych w Europie — bez Rosji sowieckiej.

Niemożliwą jest rzeczą ustalić dokładnie liczbę bezrobotnych w Europie, tembardziej, że podane przez różne kraje nie obejmują wszystkich poszukujących pracy.

W ANGLJI

brak pracy stał się zjawiskiem nieustającem. Od 1921 r. po koniec roku 1926 liczba bezrobotnych waha się między 1,900 tysięcy a 1,630 tysięcy, w dziale ubezpieczonych na wypadek bezrobocia. Cyfry te jednak, podawane przez statystykę, są znacznie mniejsze od rzeczywistych, działy nieobezpieczonych również są objęte depresją, co podwyższa znacznie liczbę bezrobotnych, a ponadto musi się dodać do niej tych, których podania o zasiłki są nieuwzględniane, dalej bezrobotnych rzemieślników nieletnich. Toteż nie będzie przesadną liczba ogółu bezrobotnych, jeżeli poda się ją na 2 miljony do 2.500.000.

W NIEMCZECH

liczono w grudniu r. 1926 — 1,369.014 bezrobotnych; mniej niż z początkiem tegoż roku, kiedy wykazano 2,030.014, korzystających z zasiłków dla bezrobotnych. Ale gdy i tu dodamy rzesze całe, których podania zostały odrzucone, liczbę „samodzielnych", pozostających bez pracy, nieletnich itp., to liczba ogólna również zbliży się do 2'5 miljona bezrobotnych.

Z FRANCJI

niema dokładnych liczb. Tu niema prawie zasiłków dla bezrobotnych. Z drugiej strony organizacje zawodowe są słabe i nie prowadzą statystyki. Kryzys stabilizacyjny jest jeszcze w początkach i nie objawia jeszcze wszystkich skutków.

Przytaczana przez pewną część prasy liczba 2 miljonów bezrobotnych, jest może przesadna. Ale jest zapewne kilkaset tysięcy takich nieszczęśliwców.

HOLANDJA, SZWECJA, NORWEGJA

podają następujące cyfry:

W Holandji liczba bezrobotnych wynosi około 120.000

W Szwecji 100.000.

W Norwegji 100.000

W Danji 700.000.

NA WĘGRZECH

liczba bezrobotnych wynosi 150.000.

W AUSTRJI

liczba pobierających zasiłki 150.000 do 200.000, która jednak również nie wyraża wszystkich bezrobotnych.

W POLSCE

znowu wzbiera armja bezrobotnych, przekroczywszy znacznie liczbę 200.000. Nie są też wolne od licznych, bardzo licznych rzesz odsuniętych od warsztatów pracy, Włochy, Czechosłowacja, Belgja, Szwecja, Hiszpanja, Jugosławja, Rumunja, Portugalja, co do których podane daty są niekompletne albo ich wcale niema.

To samo odnosi się

DO SOWIETÓW,

które w tej chwili nawiedzone są olbrzymiem bezrobociem. Tu liczbę bezrobotnych wypośrodkowuje się w biurach pracy, ale te dobrowolnie wykreślają setki tysięcy poszukujących pracy ze swoich list, aby pozostałej mniejszości ułatwić uzyskanie miejsc. Takiem perjodycznem „czyszczeniem" zmniejsza się oficjalnie liczbę bezrobotnych do 1'5 miljona, która w rzeczywistości jest znacznie większa. Skreśleni w ten sposób robotnicy skazani są po części na żebractwo, po części wypędzani bywają z miast do wsi, gdzie i bez tego przeludnienie wedle badaczy wynosi ponad 10 miljonów głów. Wobec tego trudno ustalić liczbę bezrobotnych w Rosji lub porównać ją z zachodnio-europejskiemi stosunkami. Abstrahując tedy od niej można stwierdzić, że w dziesięciu krajach (Niemcy, W. Brytanja, Francja, Niederlandja, Szwecja, Norwegja, Danja, Węgry, Austrja, Polska), na które prócz Rosji przypada około 2/3 całego europejskiego proletarjatu, bezrobocie obejmuje w tej chwili około 10 do 12 proc. pracobiorców przeciętnie, co czyni 6. — 6'5 miljonów osób w reszcie zaś krajów europejskich, mniej dotkniętych depresją, liczba poszukujących, a nie znajdujących pracy, niemniej jest znaczna, tak, że razem z nimi

WIELKA ARMJA EUROPEJSKICH BEZROBOTNYCH LICZY NAJMNIEJ 8 — 9 MILJONÓW

bez Rosji!!

Ten bilans europejskiego rynku pracy w ośm lat po wielkiej wojnie jest przerażający. Jest on zarazem bilansem olbrzymiego gospodarczego i socjalnego zniszczenia spowodowanego wojną i inflacją. Stawia on klasę robotniczą w obliczu gigantycznych walk, albowiem praca jedynie dla zysków

KAŻE KAPITAŁOWI PRYWATNEMU DĄŻYĆ DO UWIECZNIENIA BEZROBOCIA!

Uwiecznieniu temu zapobieży się jedynie okrojeniem zbyt wysokich zysków, co sprowadzi większy odbyt towarów i zatrudnienie rąk. A to oznacza walki społeczne, gospodarcze i polityczne w całej Europie na dziesiątki lat.

—:::—

Pokojowe orędzie Francji.

Briand wyciąga rękę do Niemiec.

PARYŻ, 7-go lutego. (Pat.). Przemawiając na śniadaniu, wydanem przez Związek byłych uczestników wojny, Briand oświadczył:

Zwycięska Francja bynajmniej nie pomniejsza swej godności, gdy w sposób zdecydowany zwracając się ku idei pokoju, a nie mając też żadnych apetytów imperjalistycznych, patrząc prosto w oczy całemu światu, mówi:

„NIOSĘ WAM POKÓJ!"

Kraj zwycięski jak Francja, potrafi przedsiębrać wszelkie niezbędne środki ostrożności, na wszelkie możliwe wypadki, a on, jako minister spraw zagranicznych, będzie czuwał, ażeby w porę stłumić wszelką iskierkę, któraby mogła się zapalić tu czy ówdzie. Żołnierze zwycięskiej Francji są dziś jednomyślni z nim w jego usiłowaniach do zrealizowania idei pokoju, gdy zwrócony do Niemiec, do tego wielkiego narodu — „a naród ten mający swe zalety i swe wady, jest potężnym", mówi do nich: „walczyliśmy ze sobą w ciągu wieków; ale czyż mniemacie, że tak musi być stale i na przyszłość? Czyż potrzeba, by może perjodycznie co lat 10 wznawiać taką walkę?"

Uciekli z raju sowieckiego.

WARSZAWA, 7. lutego. Od pierwszej chwili niespodziewanego wylądowania pod Łuckiem samolotu sowieckiego z dwoma lotnikami, władze wojskowe były przekonane że nie jest to wypadek.

Stwierdzono przedewszystkiem, że samolot jest w najzupełniejszym porządku, a żaden defekt motoru nie zmuszał do lądowania. Postanowiono obu oficerów sowieckich przewieźć pod konwojem do Warszawy i tutaj przesłuchać.

Pierwsze zaraz badanie przyniosło sensację. Pilot Piotr Timoszczuk i obserwator Kazimierz Klim, Polak z pod Grodna, obaj przydzieleni do 21-go pułku piechoty w Kijowie, zeznali otwarcie iż poprostu uciekli na samolocie i oddają się dobrowolnie do dyspozycji władz polskich.

— Będziemy niezawodnie uwięzieni, ale więzienie będzie dla nas odpoczynkiem po strasznych torturach życia w Sowdepji — oswiadczyli obaj dezerterzy z armji sowieckiej.

Obaj lotnicy znajdują się obecnie pod strażą. Władze wojskowe powezmą decyzję co do dalszego ich losu.

— Szesnaście.

— Przybliż się!

Wstała z krzesła i podeszła ku niemu. Jego rozpalone ręce dotknęły jej twarzyczki. Krzyknęła.

— Nie bój się... Pokaż, jakie masz włosy... A oczy?... Czy robię ci przykrość? Nie... a zatem? Widzisz, odsuwasz się... Jesteś zachwycająca! Czy chcesz mnie pożałować? Zresztą niewarto...

Widok młodej dziewczyny dodał mu na chwilę sił.

— Możesz odejść, dziecko, — rzekł wkońcu.

Skoczyła żywo ku drzwiom. A gdy odwróciła się raz jeszcze, aby go pożegnać, zobaczyła, że wyciąga rewolwer. Krzyknęła błagalnie:

— Litości!...

— To nie na ciebie, malutka... bądź zdrowa.

Wybiegła, trzaskając drzwiami za sobą w najwyższem przerażeniu.

* * *

Tak skończył mój wuj Bonawentura, zostawiając mi widokówki z całego świata i kilka chustek jedwabnych koloru perłowego, pachnących jaśminem.

—:::—

Mimochodem.

Po dwa zł. od sztuki.

Wśród ludzi biednych i pokrzywdzonych grasują różne komitety, które od tych biedaków wyłudzają ustawicznie składki na koszta delegacji, memorjałów, na opłacanie adwokatów i t. d. Pastwą takich komitetów są np. emeryci. Ile ci biedacy złożyli już pieniędzy na te koszta. Rezultatów tej roboty nie widać, ale komitetowi w ten sposób stworzyli sobie stałe źródło dochodów. Także wśród kolejarzy grasują różne związeczki, których „przywódcy" przez werbowanie sobie członków zarobkują. Oto w Warszawie wyszedł na jaw nast. skandalik:

Niedawno do urzędu kolej. na dworcu Warszawa-Gł.-Towarowa wpłynęło przeszło 20 deklaracji, donoszących, że podpisani na nich kolejarze — występują z ZZK. a wstępują do ZZP. (do Związków kol. ściąga wkładki administracja, na podstawie deklaracji)... Ponieważ urzędnikowi autentyczność podpisów, do siebie bardzo podobnych wydała się podejrzana, przeto wdrożono dochodzenia i przesłuchano pracowników na deklaracjach podpisanych. I oto wyszło na jaw, że deklaracje te zostały sfałszowane, gdyż podpisani na nich pracownicy ani myślą z Z. Z. K. występować.

Zarazem wyjaśniły się i przyczyny tego fałszerstwa... Otó Z. Z. P. dla powiększenia swych szeregów, za każdego świeżo pozyskanego wzgl. od ZZK. oderwanego członka płaci prowizję w kwocie 2 zł. „od łebka"... Otóż znalazł się jakiś figlarz, który dla zarobienia sobie paru złotych w tych ciężkich czasach zdeklarował się wobec ZZP., jako wierny enperowiec i przyrzekł większą ilość członków oderwać od ZZK. i wpisać do ZZP. Pofałszował więc deklaracje, zainkasował prowizje po 2 zł. od „sztuki" i Centralę Z. Z. P. wystrychnął na dudka!

Ale to „pogłówne" po 2 zł. od sztuki jest też dostatecznem świadectwem moralności dla całej enperowskiej organizacji.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 8 lutego

LEON TOPF, znany przemysłowiec zmarł w sobotę we Lwowie. Zmarły, który swoją wytrwałą i uczciwą pracą rozwinął swój zakład przemysłowy umiał zawsze pogodzić interes fabrykanta z interesem robotników. — Oprócz działalności ściśle zawodowej należał do założycieli i ofiarnych protektorów szkoły zawodowej. dla młodzieży żyd.

Pogrzeb odbył się wczoraj przy tłumnym udziale publiczności.

BAL PRASY. Od zapowiedzianego na 12. b. m. Balu Prasy, dzieli już tylko tydzień. Starania Komitetu zmierzają niestrudzenie w tym kierunku, aby Bal Prasy prześcignął pod każdym względem wszystkie dotychczasowe imprezy tego rodzaju. Do uświetnienia balu przyczyni się w wysokim stopniu zapowiedziany współudział najwybitniejszych osobistości świata towarzyskiego lwowskiego, a także całego szeregu osobistości z poza Lwowa.

O zainteresowaniu Balem Prasy wśród publiczności świadczy fakt, że nieustannie naochodzą zgłoszenia w sprawie zaproszeń. Rozsyłka tych ostatnich została już ukończona, lecz wobec możliwości niedoręczenia wielu ich adresatom, Komitet uprasza o skierowywanie zgłosze i reklamacji do kancelarji Kasyna i Koła lit.- artystycznego, gdzie również udziela się wszelkich informacji w związku z balem.

Dla pań przygotował Komitet cały szereg niespodzianek, wśród nich przepiękne, ręcznie malowane karnety. Wiele niespodzianek i atrakcji zachował Komitet w tajemnicy, aby wystąpić z niemi aż na balu.

Nadesłane przez p. Rychter- Janowską karnety są wystawione w Księgarni Naukowej, a karnety pp. Rutamskiego i Stefanowicza w oknach księgarni Zakładu Naukowego im. Ossolińskich.

KONCERT SMYCZKOWY „ROSE“, najznakomitszy współczesny zespół kameralny wystąpi w bieżącym sezonie jeden raz w wieczorze ku uczczeniu 100 letniej rocznicy śmierci Beethovena. Wiedeński kwartet Rosego śmiało można znazwać idealnym. Arcydzieła Beethovena przemyślone, wystudjowane i wykonane przez ten zespół z całym pietyzmem i typowo wiedeńskim sentymentem, uchodzą na całym świecie słusznie za szczyt sztuki odtwórczej. Toteż uczestnicy koncertów tego zespołu przeżywają chwile najwyższych uniesień artystycznych słuchając muzyki Bethovena w mistrzowskiej interpretacji prof. Rosego i jego towarzyszy. Program wieczoru obejmuje trzy monumentalne kwartety z rozmaitych epok twórczości Beethovena.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.94 zł.

FATALNA SKOCZNIA. W ub. niedzielę na skoczni narciarskiej K. T. N. Bruno Prugar doznał złamania żebra. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy.

Wypadek ten jest drugim z rzędu, gdyż przed kilku dniami student Stobiecki doznał tam złamania nogi.

Z ŻYCIA STRZELECKIEGO W SYGNIOWCE. Dn. 6. lutego b. r. odbyło się Nadzw. Walne Zgrom. w obecności p. pułk. Zygmuntowicza i p. kap. Kolbuszowskiego.

Do Zarządu weszli prez. J. Pierożek, wiceprez. Wasilewski, sekr. W. Pamuła, zastępca sekr. J. Hass R. Kargol A. Rauch, B. Bojko. Kom. rew. Pater i Kargol.

UJĘCIE WŁAMYWACZA KASOWEGO. W ub. niedzielę o godzinie 6. wieczorem włamało się dwóch kasiarzy do sklepu Alfreda Klimka przy pl. Halickim gdzie poczęli wybijać otwór w murze aby się dostać do sklepu Soleckiego, w którym znajduje się kasa ogniotrwała. Łoskot przy rozbijaniu muru słyszeli w mieszkaniu na I-szem piętrze Alfred Klimek i Tadeusz Hałaciński, którzy zaszli do sklepu i spłoszyli złodziei. W czasie pościgu jeden z włamywaczy zbiegł, drugi zaś zaplątał się na placu Bernardyńskim na drucie ogrodzenia i został przytrzymany przez nadbiegłego policjanta. Był to 36- letni Paweł Kościuk zam. przy Drodze Lubieńskiej. l. 29, brat Zającowej, aresztowanej pod zarzutem współwiny zamachu morderczego na osobie swego męża, zam. przy ul. Ossolińskich. Włamywacze pozostawili na miejscu w sklepie cały arsenał złodziejski, służący do rozbijania kas. Podczas przesłuchiwania w policji Kościuk twierdził, iż przypadkowo przyłączył się do pościgu i został przez pomyłkę przytrzymany. Był on już karany czteroletniem więzieniem za kradzież sklepową przy ul. Halickiej.

Sprawcy morderstwa śp. Sobińskiego zostali prawdopodobnie wykryci.

Główna Komenda Policji wraz z ministerstwem spraw wewnętrznych przemyśliwa tylko nad tem, jakby utrudnić udzielanie informacyj dziennikarzom. Doszło do tego, iż zupełnie zabroniono udzielać wiadomości prasie z działalności policji politycznej. Niektóre dzienniki gwoli senzacji podają jednak często przesadne wiadomości, czy „sukcesy“ defenzywy.

Wczoraj jeden z dzienników został nawet skonfiskowany za podanie szczegółów dochodzeń w sprawie morderstwa dokonanego na osobie kuratora ś. p. Sobińskiego. Konfiskata ta zdaje się jest uzasadniona tem, iż nieściśle czy też nieprawdziwe wieści podano do wiadomości publicznej.

Z obowiązku dziennikarskiego podajemy obecnie wiadomość, którą ominął ołówek cenzora, iż rzekomymi sprawcami tego morderstwa są ukraińscy studenci, bracia Iwan i Michał Wierzbiccy, których aresztowano wraz z rodzicami. Równocześnie policja aresztowała 11 osób, należących do sztabu ukraińskiej wojskowej organizacji, uprawiających akcję szpiegowską. Między aresztowanymi jest niejaki Hołowiński, b. komendant brygady armji ukr.

W czasie rewizji podobno znaleziono wiele dokumentów, wskazujących, iż aresztowani uprawiali akcję szpiegowską i terrorystyczną.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia Januszewski.

O ile podane fakty są prawdziwe, trudno ustalić, gdyż władze bezpieczeństwa nie udzielają w tej sprawie informacji.

Z sali sądowej.

SENZACYJNY PROCES O FAŁSZERSTWO TESTAMENTU MAGNATA.

Paweł Szylak- Tyszkowski, adoptowany syn hr. Antoniego Tyszkowskiego, w r. 1912 sporządził testament, w którym przeznaczył swe dobra w pow. dobromilskim i przemyskim na rzecz Akademji Umiejętności w Krakowie. Po śmierci testatora krewni jego w r. 1925 przedłożyli w sądzie przemyskim rzekomo późniejszy testament Tyszkowskiego, przekazujący majątek swym krewnym. W śledztwie okazało się jednak, że testament ten został sfałszowany przez interesowanych.

Wczoraj stanęli oni przed trybunałem sądu karnego w Przemyślu. Jako oskarżeni figurują Antoni Niezdropa, dzierżawca dóbr, Franciszek Wiesner przemysłowiec, Henryk Boberski, geometra, Józef Możarowski, urz. pryw., Henryk Haszlakiewicz, właśc. dóbr, Zdzisław Konopka, inż. i dyr. banku, oraz Antoni Tyszkowski, dzierż. dóbr. Wiesner pozatem odpowiada za szereg oszustw popełnionych w Krakowie, Łodzi i we Lwowie.

Proces ten zapowiada się interesująco, ze względu na niezwykle skomplikowany materjał dowodowy.

RABUNEK W UL. SZPITALNEJ.

Gabryel Pańków, dnia 6. września ub. r. przechodził o godz. 10. wieczorem przez ul. Szpitalną. Wówczas zaatakowało go dwóch osobników domagając się zafundowania im piwa. Pańków chcąc uniknąć zwady, wstąpił do restauracji Bekermana i zapłacił im po „halbie“ piwa. Przy płaceniu osobnicy ci zauważyli, że przechowuje on pieniądze w książeczce wojskowej. Natręci ci w dalszym ciągu postępowali za Pańkowem. Ten, chcąc ujść ich uwadze, zadzwonił do bramy realności pod l. 42, W tej chwili jeden z napastników ugodził go z całej siły w głowę, poczem szarpiąwszy go za ubranie, wyrwał wszystkie guziki z kurtki i kamizelki, zrabował książeczkę z pieniądzmi i zbiegł wraz z kolegą. Wspólnik rabusia groził w tym czasie nożem napadniętemu.

Rabunek widziała niejaka Paulina Domaradzka, która podała, że byli to Paweł Bożek, oraz Adam Daszkiewicz.

Aresztowany Bożek podał, że wspólnikiem jego był niejaki Paweł Pawłowski. Policja nie dała jednak wiary jego twierdzeniom sądząc, że mówi on to z zemsty, albowiem Pawłowski, był konfidentem policyjnym.

Wczoraj stanął Bożek wraz z Daszkiewiczem przed trybunałem przysięgłych. Pozatem wraz z nimi zasiadł na ławie oskarżonych Władysław Łopuszański, oskarżony, że wraz z Bożkiem dokonał kradzieży na szkodę J. Marczewskiego.

Przesłuchana jako świadek Domaradzka, zmieniła swe poprzednie zeznania, podając, że rabunku dokonał Daszkiewicz albowiem drugim napastnikiem był Pawłowski. Poprzednio zeznała fałszywie, z bojaźni przed pogróżkami Pawłowskiego, który jej groził iż poderżnie jej gardło. Osobnik ten był poprzednio narzeczonym Daszkiewiczówny.

Wobec tego przewodniczący trybunału r. Angielski zarządził aresztowanie Domaradzkiej za fałszywe zeznania, rozprawę zaś odroczył, celem uzupełnienia dochodzeń przez sędziego śledczego.

—:::—

FATALNE SKUTKI NIEDOBRANEGO MAŁŻEŃSTWA. 63- letni zamożny gospodarz Szatkowski, zam. w jednej wsi w powiecie sieradzkim, przed dwoma laty ożenił się z 19- letnią dziewczyną. Przed niedawnym czasem Szatkowski przekonał się, że żona zdradza go z 17- letnim jego synem. Oburzony Sz. kazał synowi opuścić dom. Tak też się i stało, jednakowoż wraz z synem ulotniła się i jego żona, zabrawszy ze sobą kilka tysięcy złotych. Zdradzony starzec odszukał zbiegów w Łodzi, gdzie na ulicy przytrzymał za rękę swą żonę. Widząc to syn jego, chwycił za kamień leżący na ulicy, i ugodził nim ojca w głowę tak silnie, że zabił go na miejscu.

Zbrodnicza ta para zbiegła i ukrywa się przed pościgiem policji.

OSZUST W ROLI INKASENTA PODATKOWEGO. Halina Apitzowa, zam. przy ul. Murarskiej l. 11. doniosła policji, że w ub. sobotę zjawił się w jej mieszkaniu jakiś osobnik, który przedstawiając się, jako egzekutor podatkowy Magistratu, pobrał tytułem zaległego podatku kwotę 167 zł. na którą to sumę pozostawił pokwitowanie. Donosząca przekonała się następnie że padła ofiarą oszusta.

Ludmiła Leszczyńska- Dornbach, doniosła policji, że wśród podobnych okoliczności prawdopodobnie ten sam oszust, wyłudził od niej kwotę 145 zł. Oszust ten wedle podanego opisu jest wysokiego wzrostu, brunetem.

—:::—

—:::—

Samobójstwo studenta.

Józef Tieger, student Politechniki, syn właściciela restauracji w Kulparkowie od pewnego czasu zdradzał rozstrój nerwowy i nosił się z zamiarem samobójczym z powodu zniechęcenia do życia. Wczoraj przedpołudniem domownicy usłyszeli odgłos strzału z pokoju desperata. Po wejściu do wnętrza ujrzano Tiegera, leżącego w kałuży krwi z przestrzeloną lewą skronią. Denat zmarł wkrótce, nie pozostawiając listu, ani żadnego pisma, w któremby podał powód targnięcia się na życie.

Powiadomiona o tem policja, zarządziła pozostawienie zwłok na miejscu, aż do przybycia komisji sądowo- lekarskiej.

Jest za wielu aktorów.

(a) Na ostatniem posiedzeniu Związku artystów teatrów w Wiedniu z ubolewaniem stwierdzono, że coraz bardziej zwiększa się przypływ aktorów do teatrów, podczas gdy coraz bardziej zmniejsza się możliwość umieszczania wszystkich adeptów w przedsiębiorstwach teatralnych. Okoliczności te spowodowały Związek do wydania następującego ostrzeżenia:

„Zwracamy się do wszystkich rodziców i ciał nauczycielskich wszystkich szkół z naglącą prośbą, aby jak najenergiczniej ostrzegali młodzież przed wstępowaniem na deski sceniczne. Należy podnieść, że wielki procent osób, cisnących się na scenę, musi bezwarunkowo popaść w nędzę i że tylko lekkomyślnością albo całkowitą nieznajomością stosunków można tłumaczyć ten pęd do zawodu teatralnego“.

Ostrzeżenie to jest zupełnie na czasie, i u nas w Polsce.

Nowy głos Ukraińców o wyborach do samorządów.

(y) Sprawa wyborów do samorządu wywołała zainteresowanie wśród Ukraińców.

„Diło“ w sprawie tej pisze:

„Nieznany nam jest dotychczas tekst projektów o samorządach w komisji administracyjnej“.

Wiadomo nam, że reprezentanci prawicy w komisji walczą zawzięcie z lansowanem przez lewicę pięcioprzymiotnikowem prawem wyborczem ze względu na Galicję (!) Wsch. Wyraźnie mówili o tem na sejmowej komisji administracyjnej posłowie Kozłowski i Holeksa.

Obecny rząd, zaglądnąwszy rzeczywistości w oczy, przyszedł do przeświadczenia, że takiego bezładu, takiej zgnilizny, takiego braku odpowiedzialności samorządów na terenie całej Polski, dłużej tolerować nie można.

Oczywiście, że rząd mniejszą uwagę zwraca na „Kresy“ wschodnie, przedewszystkiem zależy mu na terytorjach rdzennie polskich.

Czy obecny rząd „sanacji“ przeprowadzi na tem polu jakieś zmiany, jeżeli wszechwładna reakcja rozpoczęła przeciw nowym projektom samorządowym zawziętą kampanję. Rząd prawdopodobnie postanawia rozpisać wybory do samorządów na podstawie dotychczasowych ordynacji wyborczych, obowiązujących w poszczególnych dzielnicach.

Jednakże i przeciw temu prawica polska protestuje nie chcąc żadnych wyborów ze względu na Galicję (!!) Wschodnią. Wszechsilna swoimi wpływami, szczególnie na „kresach“ reakcja polska nie może dopuścić do tego, żeby Ukraińcy i Białorusini doszli do jakiegokolwiek głosu w swoich sprawach gminnych. Jasne, że takie manewry do niczego dobrego nie doprowadzą. Nasze społeczeństwo musi w tej ważnej sprawie wypowiedzieć się“.

—:::—

Zjazd Kas chorych w Krakowie.

Kasy chorych przystępują do energicznej walki z gruźlicą.

KRAKÓW. 7. lutego. (Pat.). Wczoraj odbył się tu w sali muzeum przemysłowego I. zjazd Kas chorych w sprawie walki z gruźlicą. Na zjazd przybyło 93 delegatów województw krakowskiego, śląskiego i kieleckiego. Obecni byli przedstawiciele okręgowych urzędów ubezpieczeń w Warszawie, Lwowie i Poznaniu oraz naczelni lekarze Kas chorych, dyrektorzy i komisarze. Po obszernej dyskusji Zjazd postanowił między innymi zorganizować w Kasach łącznie z Towarzystwem przeciwgruźliczem ambulatorja-poradnie, starać się uzyskać dla ubezpieczonych jak największą ilość miejsc w szpitalach i sanatorjach gruźliczych, skupić wysiłki poszczególnych Kas w kierunku rozbudowy sanatorjów i szpitali, wreszcie stworzyć przy sanatorjach stacje badania stopnia zdolności do pracy chorych na gruźlicę.

Krwawe starcie na ulicach Berlina.

BERLIN. 7. 2. (Pat.). Wczoraj popołudniu doszło do starcia między demonstracją komunistyczną, a demonstracją Stahlhelmu, które się spotkały w czasie pochodów. Policja z trudem rozprószyła walczących przy pomocy pałek gumowych. Kilka osób zostało rannych. Ośmiu uczestników bójki aresztowano.

W kilka chwil później na jednej z głównych ulic zachodniej części Berlina gromady demonstrujących zaczęły bić przechodniów, którzy nie chcieli im ustąpić z drogi lub zdjąć kapeluszy. Policja, która interwenjowała, w pierwszej chwili musiała się cofnąć. Szereg tramwajów został zatrzymany przez demonstrujących. Policja wreszcie rozprószyła tłum, aresztując ośmiu uczestników.

—:::—

Niesłuszne oskarżenie strzelców.

WARSZAWA. 7. lutego. (Pat.). Wczorajszy „Głos Prawdy“ w korespondencji własnej opisując przebieg wypadków w Kosowie poleskim, podał między innemi, że: „na pomoc policji w momencie decydującym przybyli miejscowi strzelcy, którzy otrzymawszy broń w posterunku policji, brali czynny udział w obronie porządku“.

W związku z tem PAT-iczna jest upoważniona do jak najkategoryczniejszego zaprzeczenia tej wiadomości. Miejscowi Strzelcy ani nie otrzymali broni z posterunku, ani nie brali udziału w wypadkach pod postacią czynnego wspomagania policji w walce z tłumem.

Socjaliści niemieccy przeciw rządowi reakcji.

(a) Zarząd socjalno- demokratycznej partji Niemiec wydał następującą odezwę:

Socjalno- demokratyczna Partja była skłonna w republice której podstawy stworzyła i ubezpieczyła wziąć udział w odpowiedzialności i pracować pozytywnie wespół z innemi partjami. Atoli niem. partja ludowa celowo udaremniła wszelkie próby utworzenia rządu zgody i porozumienia. Jej celem było utworzenie rządów klasowych w najostrzejszej formie. Ostatecznie wola Hindenburga zadecydowała o powstaniu bloku burżuazyjnego

WZYWAMY DO WALKI Z TYM RZĄDEM.

Nie damy się oślepić jego deklaracją, gdyż słowa nie zdołają zatuszować faktu, iż powstanie bloku burżuazyjnego pogłębiło sprzeczności klasowe, i że krajem rządzi burżuazja posiadająca.

Polityczne i socjalne walki o najostrzejszym charakterze będą nieuniknionemi następstwami tego systemu. Jeżeli pracujący lud chce wyjść z tej walki zwycięsko, musi, do niej wystąpić zwartym frontem.

—:::—

Nowy kurator we Lwowie.

Onegdaj przyjechał do Lwowa nowomianowany po śmierci Sobińskiego kurator dla lwowskiego okręgu szkolnego p. Riemer.

P. Riemer pełnił poprzednio obowiązki kuratora w Krakowie.

Nowy kurator obejmie urzędowanie w dniu dzisiejszym.

O ludzki wymiar kary.

Okólnik pruskiego minis'ra sprawiedliwości.

Pruski minister spraw wewnętrznych w rozporządzeniu okólnikowem nakazuje, by humanitarny sposób sądzenia i wymiar kary stosowany był również w aresztach policyjnych. Właśnie w aresztach policyjnych powinno się uważać aresztanta za człowieka i traktować go odpowiednio. Szczególną uwagę należy zwrócić na czystość i schludność w celach. Każdy aresztant powinien w chwili, gdy się go zamyka, dostać czysty ręcznik i czystą bieliznę na pościel. Po dwóch dniach należy mu się bezwarunkowo udzielić swobody ruchu na wolnem powietrzu. Trzeba również rozważyć, czy nie należałoby pozwolić na wzbranine dotychczas używanie tytoniu.

Taki okólnik przydałby się i u nas.

KOŚCIÓŁ ZNISZCZONY EKSPLOZJĄ.

PARYŻ. 7. lutego. (Pat.) W Stanach Zjednoczonych w Toledo na skutek eksplozji zniszczony został kościół. Dwie osoby zostały zabite.

—:::—

PRZYGOTOWAWCZE PRACE KOMISJI ANKIETOWEJ.

WARSZAWA. 7. lutego (tel. wł.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie komisji ankietowej. Utworzono sześć podkomisji: ekonomiczno- finans., energetyczną, metalurgiczną, budowlaną, odzieżową i rolno- spożywczą.

Przewodniczący wszystkich 6 podkomisji stanowić będą pod przewodnictwem p. Jastrzębskiego podkomisję programową.

Z dnia.

A im się to nie podoba.

(X.). Związek strzelecki ma zamiar założyć kinematograf wędrowny i w tym celu rozesłał komunikaty, w których wyjaśnia znaczenie kina i jego rolę w życiu społecznem i kulturalnem.

Całe powiaty — brzmi komunikat — nigdy nie widziały tego cudownego wynalazku XX. wieku. Nie mówi się już o wsi, która o kinie dowiaduje się jedynie od bywalców powracających z miast. Wieś i małe miasteczka czekają na chwilę, w której zawita kino i roztoczy przed zadziwionemi oczami widzów cuda szerokiego świata. Ten, kto dotrze na głęboką prowincję z aparatem kinematograficznem, będzie miał wdzięczne pole do propagandy państwowej oraz społecznej i spełni wielką misję kulturalną.

Komunikat zapowiada m. in. film „Marsz szlakiem kadrówki“.

Ktoby tej myśli nie przyklasnął?

A jednak... cała ta impreza nie podoba się faszystowskiemu „Kurjerowi Poznańskiemu“, który pisze z przekąsem, że „przedsięwzięcie to jest godne uwagi ale w innym sensie“.

Oni by woleli sami podjąć się takiej roboty, a pokazywać na filmie swoje „bohaterskie“ wysiłki, jak ucieczkę wodzów narodowych do Poznania w r. 1920, jak wręczenie szabli generałowi rosyjskiemu zdobywcy Lwowa w r. 1914, jak pokłony sfer „narodowych“ przed carem ostatnim i Mikołajem Mikołajewiczem itd.

Co kto woli...

Ostrzeżenie.

BORYSŁAW. 7. lutego. (tel. wł.) W ub. środę pojawił się w Borysławiu jakiś p. Czarnecki i legitymował się jako rzekomy mąż zaufania wiceprem. Bartla i jako członek CKW. PPS., który miał z partji wystąpić wskutek złożenia mandatu przez tow. Moraczewskiego, poczem usiłował w tym podwójnym charakterze odbyć zgromadzenie, do którego zebrani robotnicy nie dopuścili.

Ostrzegamy przed tym jegomościem i jego zanadto już bezczelną blagą.

—:::—

Rewolucja w Portugalji.

LIZBONA. 7. lutego. (Pat.) Minister wojny zażądał, aby cywilna ludność miasta Porto, w którem bronią się powstańcy, najpóźniej w niedzielę rano opuściła miasto, albowiem po wyznaczonym terminie, rozpocznie się generalne bombardowanie miasta. Wobec takiej sytuacji powstańcy wyrazili gotowość poddania się pod pewnymi warunkami. Minister odmówił jednak temu, żądając poddania się bez zastrzeżeń.

LIZBONA. 7. lutego. (A. W.) Według doniesień z Porto walki o posiadanie miasta toczące się między oddziałami rewolucyjnemi i wojskiem rządowem trwają w dalszym ciągu. Rządowcy atakują Porto z 3 stron ostrzeliwując miasto z armat.

LIZBONA. 7. lutego. (A. W.) Wojska rewolucyjne zdołały opanować prowincje położone na północ od rzeki Buero. Hasłem rokoszan jest obalenie dyktatury wojskowej gen. Carmona.

—:::—

ZNOWU 2000 ROBOTNIKÓW BEZ PRACY.

WARSZAWA. 7. lutego. (A. W.) Z Łodzi donoszą o upadłości wielkiej fabryki włókienniczej Gestenberga. Fabryka zatrudniała 2.000 robotników.

—:::—

LITWINOW O STOSUNKACH ANGIELSKO- ROSYJSKICH.

WIEDEŃ. 7. lutego. (Pat.) „N. Fr. Presse“ donosi z Moskwy: Litwinow miał zaznaczyć w rozmowie z dziennikarzami zagranicznymi, że rząd unji sowieckiej uprawia tak na zachodzie jak i na wschodzie politykę pokojową. Rząd sowiecki sympatyzuje z republiką kantońską, nigdy jednak nie parł do zaostrzenia stosunków z tą republiką a Anglją. Jestem przekonany — powiedział Litwinow — że zaostrzenie stosunków angielsko- rosyjskich nie może przynieść żadnej stronie korzyści.

—:::—

Nędza klasy robotniczej.

Jest ogromnym brakiem organizacji robotniczych, że nie są one w stanie przeprowadzić w własnym zakresie badań statystycznych odnośnie do trybu i rodzaju odżywiania się szerokich mas robotniczych. Byłyby one niezbędną korektą obliczeń rządowych i dopiero na ich podstawie moglibyśmy sobie wyrobić sąd właściwy o istotnem położeniu materjalnem klasy robotniczej.

W ostanim czasie ukazała się ciekawa pod tym względem broszura dra Mierzyńskiego p. t. „Odżywianie się robotników łódzkich“, który zorganizował w Łodzi przeprowadzenie odnośnej ankiety. Wyniki do jakich doszedł dr. Mierzyński są jednem wielkiem oskarżeniem panujących stosunków. Odsłaniają nam bowiem obraz najstraszniejszej nędzy.

Oto kilka jadłospisów, w których brak zasadniczych składników pożywienia:

CEGLARZ. Na utrzymaniu ma pięć osób, zarabia tygodniowo 22 złote. Nie używają wcale chleba ani cukru, zamiast ostatniego sacharynę, a zamiast chleba pieką placki jęczmienne. Za okrasę służy łój wołowy. Rano: barszcz i ziemniaki. Obiad: ziemniaki i kasza. Wieczorem: jak rano. Całe pożywienie stanowią: barszcz, kasza, ziemniaki.

SZNURKARZ, zarabia tygodniowo 14 złotych Ojciec, matka, troje drobnych dzieci. Rano: czarna kawa, suchy chleb. Obiad: kapusta, ziemniaki bez okrasy. Wieczór: zupa z kaszy i ziemniaki bez okrasy. Dzieci nie otrzymują wcale mleka.

TKACZ, mąż, żona i dwoje dzieci, zarabia 13.65 złotych tygodniowo. Jadają dwa razy dziennie: rano: kartofle z chlebem, wieczorem: krupnik z chlebem.

DOZORCA DOMU, zarabia tygodniowo 13 złotych. Na utrzymaniu ma jedenaście osób. Jadają wyłącznie chleb i jałowe ziemniaki. Dla czworga dzieci trzy litry mleka tygodniowo!

Przytoczyliśmy tutaj parę przykładów. Dr. Mierzyński przytacza ich w swojej ankiecie kilkaset.

Widzimy z nich, że istnieją rodziny, które nietylko, że nie spożywają mięsa, co nie jest jeszcze nieszczęściem, lecz muszą się obywać bez jakichkolwiek tłuszczów, ewentualnie spożywać tani, — lecz niestrawny łój wołowy. Inne znowu żyją bez cukru a nawet bez chleba.

Przy takiem stałem niedojadaniu szybko następuje niezdolność do pracy wskutek wyczerpania źródeł energji. Tem się tłumaczą częste wypadki spostrzegane przez lekarzy kasowych: pacjent nie uskarża się na żadne specjalne cierpienie jakiegokolwiek z narządów, lecz powiada: „w oczach mi się ćmi, w głowie kołuje, ręce i nogi mdleją, pracować nie jestem w stanie“. Stan nieprzewidziany przez urzędowe „mianownictwo chorób“ — nie jest to niedokrwistość ani też przemęczenie, lub głód w ścisłem znaczeniu tego słowa, gdyż jest to stałe niedojadanie, dla którego niema rubryki w urzędowem słownictwie.

Czy wobec tego przerażającego obrazu nędzy bezgranicznej i zupełnego wyczerpania, jaki odsłoniła nam ankieta łódzka może jeszcze ktoś powiedzieć, że są wygórowane!

Dr. Mierzyński dobrze spełnił obowiązek lekarza-społecznika, opracowując ankietę, uświadomi ona być może „czynniki miarodajne“ o rozpaczliwem położeniu proletarjatu robotniczego, dla organizacji robotniczych, dla Kas chorych, dla poszczególnych lekarzy wreszcie stanie się bodźcem do przeprowadzenia podobnych ankiet w innych okolicach Polski.

Uzyskaliśmy w ten sposób materjał statystyczny, niezbędny przy każdej akcji zarobkowej i stanowiący bądź jak bądź przekonywujący argument w ręku.

—:::—

Z pezetkowskiej „Schwimmschuli“.

Dziwnemi drogami chadza od pewnego czasu zawodowa polityka Pol. Związku Kolejowców (PZK). Zasługuje ona w całej pełni na określenie mianem „pływania“, raz na wznak, to znów na bok, na brzuchu i nawet stojąco. Istna „Schwimmschule“. Aż za wymownych w tym kierunku dowodów dostarcza organ prasowy P. Z. K. p. t. „Kolejowiec Polski“, którego wstępne artykuły, mętne i pozbawione wszelkiej rzeczowości, komicznie kłócą się z sobą jakgdyby histeryczki. A pezetkowski ludek bezmyślnie czyta owe mądrygały i co zawadzi oczyma o słowo (tłustym drukiem) „Ojczyzna“, po rycersku zachrząknie i czyni ręką gest niby ku rękojeści szabli.

W „Kolejowcu Polskim“ z 20 listopada 1926 r. wystrzelono patrjotycznie na wiwat czołowym artykułem „Pierwsze okopy wzięte“. Skąd pochodzi ten mocno niefortunny tytuł artykułu, jakie to „okopy“ musiał „brać“ Pol. Związek Kol.?

Cóż dany organ P. Z. K. każe się cieszyć swym członkom, iż przeprowadzona przez ów Związek konferencja z przewodniczącymi klubów sejmowych: Zw. L. Nar., Ch. D., Ch. N. i P. S. L. Piast „zrobiła poważny wyłom w dotychczasowej polityce tych klubów odnośnie do traktowania sprawy poprawy bytu kolejowców i pracowników państwowych“. Kluby te bowiem miały „w całej rozciągłości zaakceptować wysunięte przez P. Z. K. postulaty“ w ilości 5-ciu sztuk, w tem postulat „podwyższenia poborów do wysokości, odpowiadającej obecnym warunkom życiowym“.

Stale przyzwyczailiśmy się słuchać z ust pezetkowskich menerów i czytać w ich prasie, że t. zw. „narodowe“ stronnictwa w Sejmie są Pol. Związkowi Kolejowców sercem oddane, gdy nagle, niczem piorun z jasnego nieba, iż te „okopy“ wypadło przecież zdobyć!?...

Ale czy je przecież wzięto?

Zatem do dzisiaj P. Z. K. nie zdołał zrobić wyłomu we wrogiej pracownikom państwowym polityce reakcji, bo np. endecy, chadecy itp. zanadto silnie okopali się nawet przed natręctwem mocno „narodowych“ pezetkowców, na których... gwizdają po narodowemu. To drugie... Verdun.

Nic też dziwnego, że „Kolejowiec Polski“, spuściwszy nos na kwintę, nazwał w jednym z następnych numerów tego pisma żądanie przywrócenia ruchomej mnożnej „demagogją“, w ostatnim zaś numerze 3-cim z 20 stycznia br. stwierdza dosłownie, iż „nietylko Rząd ale i Sejm, ze zbyt lekkiem sercem przechodzi do porządku dziennego nad sprawą bytu pracownika kolejowego“.

Jasnem się tedy staje, jak na dłoni, że wszakże P. Z. K. zawsze bezwstydnie tumanił swych członków tysiącznemi objetnicami ze strony rzekomo temu Związkowi oddanych narodowych ugrupowań w Sejmie. Stronnictwa te nigdy nie broniły i nie będą bronić interesów pracowniczych. Przeciwnie, one zastępują zapatrywania, że pracownik państwowy powinien „Maul halten und weiter dienen“, co będzie czynić tak długo, jak długo będzie wyzutym z praw ...żebrakiem.

T. U. R. we Lwowie.

W ZWIĄZKU STOLARZY „ZGODA“ ul. Piesze l. 2, we wtorek 8. lutego o godz. 6-tej wiecz. odbędzie się wykład

TOW. RED. B. SKALAKA

na temat: Rewolucja na Wschodzie. Odczyt ilustrowany będzie przeźroczami.

W ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNYCH (kelnerów), Rynek 3. we środę 9. lutego o godz. 4-tej popoł. odczyt

TOW. DR. LOEWENSTEINA

na temat: Manifest komunistyczny, podstawą nowoczesnego socjalizmu.

—:::—

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM KOLEJARZY, ul. Gródecka l. 69, w piątek, o godz. 7-mej wiecz. odczyt

TOW. POSŁA SMULIKOWSKIEGO

na temat: Szkolnictwo jako fundament demokracji.

—:::—

W ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW GMINNYCH Ormiańska l. 2. w sobotę 12. lutego o godz. 7-mej wiecz. odczyt.

TOW. POSŁA SMULIKOWSKIEGO

na temat: Szkolnictwo jako podstawa demokracj.

—:::—

Feljeton naukowy.

Światło słoneczne
jako pokarm odżywczy.

W ostatnich latach coraz rosnąca liczba lekarzy rozpowszechnia pogląd, że ludzkość żyć nie mogłaby bez środków życiowych, w których zamagazynowane jest światło słoneczne w formie witamin. W szkole uczono nas i uczą dotychczas, że dla życia organizmu ludzkiego konieczne są węglowodany, tłuszcze, przedewszystkiem zaś białko. Tymczasem nowocześni lekarze twierdzą, że byliby w stanie najpewniej zabić zwierzęta i ludzi tymi za najwartościowe uważanemi środkami żywności, jak cukier, tłuszcz, białko, gotowanemi, lub w jakikolwiek sposób przyprawionemi, lub konserwowanemi. Jednak nie dające się zmierzyć ilości nagromadzonego światła słonecznego, znanego już dzisiaj jako czynniki A, B, C i D, nie dającego się sztucznie sfabrykować, wystarczają, aby uleczyć choroby powstałe z powodu braku witamin, choroby, które niechybnie musiałyby się skończyć śmiercią, gdyby wyczerpane zostały w organizmie rezerwy tych energji. Pierwszym krokiem do poznania tego zjawiska, które obala całą dotychczasową naukę o odżywianiu, było badanie pojawiającej się w Indjach i Japonji, jakoteż na okrętach choroby zaraźliwej t. zw. beriberi.

JAK ODKRYTO PRZYCZYNĘ CHOROBY BERIBERI?

Beriberi oznacza „wielka słabość“, wielkie osłabienie.

Do znużenia przyłączają się zwolna oznaki osłabienia serca i wodna puchlina nóg. W stanie tym chory może pozostawać przez lata całe. Ale nieraz może z tego powstać najstraszliwsza choroba, paraliż nerwów, muskułów i wzmożona puchlizna. U zmarłych lekarze znachodzili rozkład i zniszczenie wszystkich tkanek, szczególnie nerwów, oraz skurcz i degenerację wszystkich organów gruczołowych. To jest beriberi.

Holenderski lekarz Dr. Eijkman zaobserwował w r. 1897 w pewnem więzieniu na Jawie (holend. Indje), że nietylko więźniowie, ale nawet drób w obrębie tego więzienia nawiedzony był chorobą beriberi.

Ponieważ kury tę zarówno jak więźniowie otrzymywały ryż polerowany, w Europie jedynie spożywany, przypuszczano, że ryż ten jest powodem choroby. Okazało się też wkrótce, że w innych więzieniach, gdzie dawano ryż niepolerowany, więźniowie i kury nie zapadały na beriberi. Trwało długo zanim nauka wykazała to odkrycie. Tak ciężka choroba, rozumowano wówczas, musi być powodowana bakcylem o trudnej łacińskiej nazwie. Dzisiaj nikt już nie wątpi, że delikatne błonka i jądro ziarna ryżowego, które odpadają przy polerowaniu, zawierają najwartościowszą dla życia materję uzupełniającą, śpichlerz słoneczny, witaminę, bez której pożywienie, składające się głównie w ryżu, powoli, ale napewno sprowadza śmierć.

SOKI OWOCOWE JAKO ŚRODKI LECZNICZE, RATUJĄCE ŻYCIE.

Jeszcze inna choroba spowodowana jest, wedle zdania wszystkich lekarzy, brakiem witaminu. To skorbut i choroba Barlowa, choroba dziecięca, oseskόw, bolesna straszne i śmiertelna dla nich. Objawia się bolem kości, strachem przed dotnięciem, puchlinami. To straszna choroba kości i krwawienie kości, do którego przyłącza się często krwawienie skóry i błon śluzowych. Dokoła zębów tworzą się krwawiące puchliny dziąsel. Niezawsze choroba występuje w tym stopniu, ale zato trwalsza jest, pozostając w stanie utajonym. Lekarze mogą ją uleczyć, gdy kuracja rozpocznie się dość wcześnie. Toteż djagnoza szybka jest wprost kwestją życia. Objawy chorobowe i bole straszne u tych dzieci ustają, gdy dzieciom nawiedzonym początkiem choroby, daje się sok pomarańczowy, jabłeczny, lub pomidorowy, oraz mleko surowe, lub lekko zagotowane, zawierające witaminy, szpinak lub inne jarzyny drobno siekane. „Jeżeli dziecko tych rzeczy nie otrzymuje“, powiada wybitny pewien lekarz i badacz specjalnie tej choroby dziecięcej, „to mimo wszelkich medykamentów umiera“

(Dok. nast.).

—:::—

Jaki wybrać zawód?

Przed otwarciem poradni zawodowej.

We Lwowie w lutym roku 1925 powstał z inicjatywy prof. Politechniki E. T. Geislera komitet organizacyjny który już w kwietniu zdołał założyć stowarzyszenie pod nazwą: „Instytut badań psychotechnicznych we Lwowie". Rozpoczęto starania o pieniądze na prowadzenie pracowni, której zadaniem ndało być poradnictwo zawodowe; a więc wskazywanie terminatorom i uczniom szkół zawodowych zajęć, któreby najwięcej odpowiadały ich zdolnościom fizycznym i umysłowym; badania kandydatów na motorowych, tramwajowych, szoferów, maszynistów, pilotów itp. Zakłady elektryczne miasta Lwowa zakupiły w Niemczech za kwotę 15 tys. złotych konieczne przyrządy dla tej pracowni, a Izba handlowa dała odpowiedni lokal przy ul. Bourlarda w Instytucie Technologicznym. Nazwą zawodową Poradni Zawodowej będzie „Patronat Rzem" ponieważ według ustawy tylko instytucje o takiej nazwie mogą otrzymywać fundusze z dopłat do świadectw przemysłowych. — Po dwu latach usilnych starań, pokonano wszystkie trudności i już w lutym br. zostanie oddana Poradnia do użytku publicznego, (jedna z nielicznych istniejących już w Polsce postawiona na wysokim poziomie).

Mamy nadzieję, że wiele ludzi będzie zawdzięczać Poradni Zawodowej powodzenie i zadowolenie w przyszłym swoim zawodzie. Od tej pory będzie zanikać pokątne stręczycielstwo do zawodu po knajpach, protekcja coraz mniejszą rolę będzie odgrywać, a badania zdolności człowieka i wskazywanie zawodu, który najwięcej odpowiada tym uzdolnieniom, będzie się odbywało w jasnych izbach, przez sumiennych specjalistów i cieszyć się będzie zaufaniem szerokiego ogółu rodziców, młodzieży i robotników. Opłaty za badania dla niezamożnej młodzieży będą bardzo małe. Życzymy tej pożytecznej placówce powodzenia, a tym którzy przyczynili się do powstania jej wyrazić trzeba słowa szczerego uznania i wdzięczność za skuteczną pracę.

S. B.

„Problem Oceanu Spokojnego".

Przeludnienie Chin i Japonji.

Profesor uniwersytetu kalifornijskiego, Ritter, napisał szereg prac naukowych, w których zwraca bialemu światu uwagę na t. zw. problem Oceanu Spokojnego. Według ciekawej teorji Rittera ludność poszczególnych krajów, położonych nad Cichym Oceanem, dąży do wyrównania, t. zn., że kraje z gęstem zaludnieniem starają się skierować swą emigrację do krajów zaludnionych rzadko, aby w ten sposób stworzyć równowagę w poszczególnych całościach geograficznych.

Na brzegu zachodnim Oceanu Spokojnego

ŻYJE 800 MILJONÓW AZJATÓW

Chiny są tak ciasne, że miljony ludzi żyją w pływających wsiach, t. j. na tratwach pod prymitywnym dachem. Japonja ma 68 miljonów mieszkańców a zajmuje obszar mniej więcej tak wielki jak Irlandja, przyczem jednak należy mieć na uwadze, że Irlandczycy narzekają na przeludnienie. Na drugim brzegu Oceanu Spokojnego, w Ameryce północnej, na olbrzymim obszarze aż do Kordyljerów i Gór Salnych, żyje tylko 5 miljonów ludzi. W Australji, która mogłaby wyżywić 100 miljonów ludzi, żyje tylko 6 miljonów białych. Na te rozległe i na pół puste terytorja jest żółtym wstęp wzbroniony. Dlatego, zdaniem Rittera, musi Ocean Spokojny z przyczyn naturalnych stać się widownią starć, które doprowadzą do wyrównania, czyli innemi słowy żywioł żółty rozleje się po wschodnim brzegu i wyspach Oceanu Spokojnego, wreszcie wtargnie i do Australji.

Ritter wskazuje na to, że równowaga nad Morzem Śródziemn. nastąpiła dopiero po silnych wstrząśnieniach i wielkich katastrofach. O ile silniejsze będą wstrząśnienia nad Oceanem Spokojnym, gdzie ludności jest dużo a różnice zbyt wielkie. (CEPS)

—:::—

Ruch budowlany w Polsce - a Lwów.

(PAP) W pierwszem półroczu ubiegłego roku prywatny ruch budowlany w miastach liczących powyżej 50.000 mieszkańców przedstawiał się w sposób następujący:

Rozpoczęto w tym czasie 987 budowli, z czego domów mieszkalnych 642. Najżywiej ruch budowlany rozwijał się w Warszawie — 269 budynków (z czego mieszkalnych 163), Łodzi — 170 (104 mieszk.), i Białymstoku — 113 (109 mieszk.) — najmniej w Królewskiej Hucie — 8 (5 mieszk.), Lwowie — 34 (25 mieszk.) i Lublinie — 62 (55 mieszk.).

Wykończono zaś z pośród rozpoczętych 567 budynków, w czem mieszkalnych 285. Najmniej w Królewskiej Hucie — 2 (1 miesz.), Lublinie 32 (26 miesz.). i we Lwowie — 14 (5 mieszk.).

Instytut Lenina.

Instytut Lenina, mający na celu propagandę kultu Lenina, mieści się obecnie w olbrzymim gmachu, wybudowanym niedawno na jednej z głównych ulic Moskwy. Szary kolor budynku, utrzymanego w stylu kubistycznym, pozbawionego jakichkolwiek ozdób, odpowiada najzupełniej jego ściśle geometrycznym kształtom.

Instytut Lenina jest właściwie centralnym zbiorem materjałów i dokumentów dla studjum „leninizmu". Znajduje się tu 3.300 dokumentów samego Lenina, zaś liczba dokumentów, dotyczących jego działalności wynosi około 21.000. Zbiór cały podzielony jest na 6 działów. Dokumenty obejmują również 13.139 autografów Lenina — t. j. rękopisów, zawierających przynajmniej jedno słowo, napisane własnoręcznie przez Lenina, jakoteż 1.051 kopij.

Wszystkie te dokumenty przechowywane są specjalnie w tym celu wybudowanym pokoju ogniotrwałym mającym stalowe, ciężkie ściany grubości 1 metra. Nietylko ogień, ale i ciężki pocisk armatni nie jest w stanie przedostać się przez potężny ten pancerz stalowy.

Niezwykle bogaty jest dział literatury „leninowskiej" to jest dzieł Lenina i o Leninie. Wymienić tu należy w pierwszym rzędzie 355 dzieł Lenina w 659 wydaniach legalnych oraz 19 dzieł w 24 wydaniach nielegalnych — wszystko w języku rosyjskim, dalej 605 dzieł o Leninie (w 759 wydaniach rosyjskich), 222 dzieła Lenina w językach obcych i 220 dzieł o Leninie napisanych w 18 językach zachodnich 22 językach wschodnich.

Bezpłatny węgiel dla bezrobotnych w Warszawie.

Z dniem 10 lutego Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. stoł. Warszawy rozpoczyna przyjmowanie zapisów na węgiel, przeznaczony do bezpłatnego rozdania pomiędzy bezrobotnych, w ogólnej ilości 1.500 ton.

Z pomocy opałowej korzystać mogą tylko bezrobotni robotnicy i pracownicy umysłowi, obarczeni rodzinami, zarejestrowani w P. U. P. P. nie pobierający zasiłków pieniężnych. Bezrobotni samotni węgla otrzymywać nie będą.

—:::—

Rozporządzenie o umowie o pracę robotników.

(PAP) W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej został opracowany projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie o pracę robotników.

Projekt ten obejmuje wszystkich robotników, zatrudnionych w zakładach pracy prywatnych i państwowych z wyjątkiem robotników rolnych i dozorców domowych, reguluje kwestje zawarcia i rozwiązania umowy, kwestje sposobu wypłaty zarobków i możliwych potrąceń z tego zarobku, przewiduje wprowadzenie książeczek obrachunkowych, nieposiadających jednak charakteru książek legitymacyjnych oraz wprowadzenie regulaminu pracy w zakładach pracy zatrudniających ponad 20 robotników. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o umowie pracy robotników obowiązywać będzie na całym terenie Państwa, uchylając dotychczas obowiązujące w tym zakresie przepisy prawne państw zaborczych.

Wiec członków „Nuzy".

Onegdaj w sali Instytutu technologicznego odbył się wiec poszkodowanych członków „Nuzy", celem zastanowienia się nad dalszą samoobroną.

W skład prezydjum weszli pp.: Dziekan i Haber.

Referowali pp. Maszczak i dr. Stupnicki.

Po dyskusji w której zabierali głos pp. r. Gelbard Dziekan, Brunicki i in. przyjęto następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu, poszkodowani członkowie „Nuzy" uchwalają: 1) domagać się od Prezydjum Rady Ministrów bezzwłocznej odpowiedzi na wniesiony memorjał co do procesu członków „Nuzy". 2) domagać się wdrożenia dochodzeń karnych przeciw winnemu zarządowi i radzie nadzorczej tej spółdzielni. 3) uchwalają votum nieufności dla dotychczasowego zarządcy masy konkursowej „Nuzy" p. dr. Korytki domagając się zmiany osoby na tem stanowisku. 4) domagać się wydelegowania do rozprawy sędziego, który nie był członkiem „Nuzy".

Z ruchu robotniczego w Bitkowie.

Staraniem miejscowej Organizacji Kobiet PPS. w Bitkowie urządzono dnia 30. stycznia b. r. zgromadzenie członkowskie.

W zgromadzeniu wzięli udział wszystkie członkinie i członkowie partyjni.

O roli kobiety w ruchu robotniczym mówili tow. Wulczekowa, Delimata, Zachtej i Sagała. Zgromadzenie zagaiła tow. Miciakowa, przewodniczyła tow. Wojciechowska.

Po wyczerpaniu listy mówców zgromadzenie zakończono odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru.

*

Dnia 2. lutego b. r. urządzono zabawę dla dzieci naszych członkiń. O godz. 4.30 po południu usadowiono 60 dzieci naokoło stołu. Przed podaniem herbaty i ciastek na stół kilkoro dzieci samorzutnie oddeklamowało kilka znanych im utworów, następnie urządzono kilka ogólnych zabaw dziecięcych. W przerwach słuchały dzieci audycji radjowych z aparatu odbiorczego (własność członków Zw. Zaw. w Bitkowie.)

Na zakończenie odśpiewały dzieci chórem „Gdy naród do boju wyruszył z orężem" i „Czerwony Sztandar", co wywołało miłe wrażenie u starszych.

*

Po dwumiesięcznej przerwie uruchamia się z powrotem kurs kroju i szycia dla naszych członkiń i córek tychże, z dniem 15. lutego br. r.

Uczennice nie posiadające własnej maszyny do szycia korzystają podczas lekcji z maszyny i manekinu, kupionych przez miejscową Organizację Kobiet.

Z pierwszego kursu korzystało 30 uczennic, za opłatą 3 zł. miesięcznie.

Nauczycielka natomiast pobierała 150 zł. miesięcznie. A. W.

Opodatkowane nóżki kobiece.

(a) Burmistrz miasta Almendralejo w hiszpańskiej prowincji Badrajoz długo przemyśliwał nad wynalezieniem nowego źródła podatków, któreby zasiliło pustą kasę miejską. Mógł wprawdzie nałożyć podatek na automobile, przedmioty luksusowe itp., ale lękał się narazić przez to miejskim potentatom finansowym. Naraz wpadła mu do myśl: zakazał noszenia krótkich sukien.

Spyta ktoś, jak w ten sposób mógł napełnić kasę gminną? Poprostu: każda kobieta, której suknia nie miała przepisanej długości, musi płacić karę pieniężną, a temsamem uzyskuje prawo noszenia krótkiej sukni przez przeciąg jednego miesiąca. Kobiety płacą chętnie karę byleby tylko przez miesiąc były zwolnione od kontroli swych sukien a mężczyźni w Almendralejo są zadowoleni, że mogą oglądać nóżki kobiece.

Tak więc zakaz noszenia krótkich sukien nie podniósł wprawdzie moralności ale zasilił finanse gminne w Almendralejo.

MORFINIŚCI I KOKAINIŚCI.

WARSZAWA. 7. lutego. (A. W.) W dniu wczorajszym policja zlikwidowała jeden z klubów morfinistów i kokainistów przy ul. Ogrodowej l. 5. Aresztowano 7 osób znajdujących się pod działaniem narkozy oraz skonfiskowano znaczną ilość morfiny i kokainy.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Fedora".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Róża".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Radość kochania".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Jej Chłopczyk".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Księżna Cyrkówka"

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż".

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż".

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Mecenas Bolbec i jego... mąż".

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Poniedziałek, 14. lutego. Kwartet Rosego. — Wieczór Beethovenowski.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Burlak z nad Wołgi.

„APOLLO": Burlak z nad Wołgi.

„KOPERNIK": Noce Florenckie.

„MARYSIENKA": Hrabia bez paszportu.

„PALACE": Nowoczesna Madame Dubarry.

„WANDA": „Arabka" w gł. roli Harry Liedke i Jacobini.

„CHIMERA": Złoty Motylek w sieci pająka. Dla młodzieży nie dozwolony.

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś „Fedora", wspaniała opera wybitnego włoskiego twórcy współczesnego, Umberta Giordano — która dzięki bogactwu przepięknych melodyj, osnutych na mistrzowskim dramacie W. Sardou, zdobyła szczere uznanie i powodzenie.

WYSTĘPY „Qui PRo QUO" w Teatrze Nowości. Od soboty 12. b. m. w Teatrze Nowości gościć będzie przez ciąg dziesięciu dni zespół Teatru „Qui Pro Quo". Na czele zespołu stoją: pieśniarka Hanka Ordonówna, conferencjer Fryd. Jarosy, oraz tancerze Nina i Feliks Parnelowie z teatru „Champs Elysees" w Paryżu. Na pierwszy ogień pójdzie wielka rewja aktualna p. t. „Karuzela".

DZIEŃ AKTORA W TEATRZE MAŁYM. Tradycyjnym zwyczajem w dniu 8. lutego odbywają się we wszystkich Teatrach polskich przedstawienia na dochód zrzeszenia aktorstwa polskiego. Również i Teatr Mały w dniu dzisiejszym dochód swój przeznacza na ten cel.

WIECZÓR AUTORSKI PROF. CZESŁAWA KRZYŻANOWSKIEGO odbędzie się w środę, dnia 9. lutego o godz. 8. wiecz. w Ognisku oficerskiem. Na program składa się: „Czy to możliwe"? (w 3 odsłonach); „Mord o dziewczynę" (1 akt), „Z ulicy" (fragment scenarjusza filmowego). Bilety wstępu do nabycia w księgarni naukowej (Hotel George'a).

Sprawy partyjne.

ZGROMADZENIE CZŁONKÓW P. P. S. We wtorek, 8. lutego o godz. 10-tej rano odbędzie się w lokalu pracowników gastronomicznych (kelnerów) zgromadzenie członków P. P. S. Na porządku dziennym 1) sprawy organizacyjne, 2) sytuacja polityczna i gospodarcza.

Referować będzie tow. red. B. Skalak. Towarzysze jawcie się licznie.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego

we Lwowie w b. tygodniu:

W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM, Hetmańska 20.

1. Wtorek, 8-go lutego, godz. 7-ma wiecz. p. dr. Roman Kunze, asystent Politechniki „Fauna ziem polskich z obrazami świetlnemi.
2. Piątek, 11-go lutego, godz. 7-ma wiecz. p. dr. August Zierhofer, prof. Wyższej Szkoły dla Handl. Zagran.: „Ludność ziem polskich" z mapami i wykresami.

W ROBOTNICZYCH ZWIĄZKACH ZAW.:

4. Środa, 9-go lutego, godz. 7-ma wiecz., Ormiańska 2 II p., p. prof. Juljan Kochanowski: „Pogląd na budowę i przejawy życiowe organizmów roślinnych i zwierzęcych" z obrazami świetlnemi.
5. Środa 9-go lutego, godz. 7-ma wiecz., Ormiańske 31 I p., p. prof. M. Łopuszański: „O mózgu ludzkim i jego czynnościach" z obrazami świetlnemi.
6. Czwartek, 10-go lutego, godz. 7:30 wiecz., Rynek 8 I p. Org. Mł. Rob., p. inż. Edmund Libański: „Tysiąc wieków dziejów ziemi" z obrazami świetl.
7. Czwartek, 10-go lutego, godz. 7-ma wiecz., Sobieskiego 32, parter, p. prof. R. Kubiński: „Żeromski a klasa pracująca".
8. Piątek, 11-go lutego, godz. 7-ma wiecz., Zielona 7 I p. p. prof. R. Kubińskj: „Żeromski a klasa pracująca".

T. U. R. Borysław.

W środę 9. lutego od godz. 6.30 — 7.30 Lekcja języka polskiego, tylko dla zapisanych.

Godz. 7.30 Szkoła referentów.

W czwartek, 10. lutego, godz. 7. wiecz. Ćwiczenia sportowe.

Sobota, 12. lutego o godz. 7. wiecz. referat p. t.: Współprace organizacji robotniczych.

—:::—

Lotnicze rekordy świata.

Aeroklub Francji ogłosił listę, zarejestrowanych przez Międzynarodową Federację Aeronautyczną lotniczych rekordów światowych w roku 1926. Rekordów tych jest 55 — przyczem Francja ma ich połowę to jest 23, Stany Zjednoczone 11 (w tem dwa rekordy zrobione w Ameryce przez włoskiego lotnika Bernardiego), Włochy 9, Szwajcaarja 7, Danja 3, Niemcy 2.

Wśród tej listy nie widzimy niestety, Polski — chociaż miałaby ona do tego najzupełniejsze prawo z powodu świetnego rajdu Warszawa—Tokio kapitana Orlińskiego i sierżanta Kubiaka. Powodem tego jest brak aeroklubu Polski t. j. instytucji którahy urzędownie stwierdziła i pomagała lotnikom polskim do brania udziału w rajdach światowych. (ATE)

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. 11. Sapiehy 77. — Tel. 498.